

Nr 252.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czw. św. Zacharyasza.
Piąt. św. Leonarda W.
Sob. św. Nikandra.
Niedz. Opieki NMP.
Pon. św. Teodora.
Wt. św. Andrzeja.
Sr. św. Marcina B.

Wschód słońca godz. 7 m. 05
Zachód słońca godz. 4 m. 23
Długość dnia godz. 9 m. 19
Ubytek dnia godz. 7 m. 26

Geny prenumeraty:

w ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ „ 50
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 5 „ 76
Zagranicą:
Miesięcznie rb. 1 kop. 10.

REDAKCJA

I ADMINISTRACJA

Spacerowa Nr 41.

Telefonu Nr 593.

ROZZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, społeczny i literacki, ilustrowany.

Czwartek, 5 dnia listopada 1914 roku.

Kantory: własny w Warszawie ul. Hoża Nr 32; w Pabianicach u p. Teodora Minko;
w Zgierzu w aptece p. Patka.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 1—2-ej po południu.

CENY OGŁOSZEN: Nadesłane przed tekstem 50 kop. za wiersz petitowy. Ogłoszenia w tekście 1 rub. za wiersz petitowy. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem pierwszy raz 12 kop., następny 10 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (za każdą grubszą literę płaci się 2 kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy 25 kop. Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. Ogłoszenia, których terminy przypadają w dni świąteczne, drukujemy w przed dzień święta lub po święcie. Artykuły bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

DZIEŃ ZNACZKA! NA KORZYŚĆ POLSKIEGO KOMITETU Pomocy Sanitarnej Oddziału w Łodzi.

PIĄTEK, dnia 6-go listopada 1914 r. Dla kwestujących punkt zborny w kościele św. Krzyża o godz. 8^{1/2}, rano. Przez cały dzień będą po mieście WOZY na których uprasza się wszystkie sklepy i Sz. mieszkańców naszego miasta, składać BIELIZNĘ i wszystko mogące się przydać RANNYM i ARMII. UWAGA: O ile możności uprasza się dary składać w opakowaniu w woreczkach lub papierze. 2948

Więcej serca.

Zwracaliśmy już uwagę na to, że wykładnikiem siły moralnej narodów w doniosłych momentach dziejowych jest napięcie uczucia powszechnego.

Im napięcie to jest wyższe, tem potężniejszą rodzi ono wolę, która ze swojej strony zapewnia narodowi snadniejsze osiągnięcie zamierzonych celów.

Po wybuchu wojny obecnej byliśmy świadkami ogromnego wezbrania fali uczucia powszechnego w Belgii, we Francji, w Anglii.

Wśród narodów merkantylnych, oddanych całkowicie gromadzeniu bogactw, w społeczeństwach, pochylonych nad księgami buchalteryjnymi i normujących swój stosunek do życia według zasad ścisłego rachunku zysków i strat, zaszła nagle zmiana.

Tam, gdzie sucha cyfra dyktowała prawa, wtargnęła nagle, zaświeciła i wywołała wybuch iskra uczucia. Stało się to za sprawą wszechwładztwa, zawartego w jednym wyrazie: Ojczyzna.

Na dźwięk tego wyrazu zamknęły się kantory i biura, a otworzyły serca ludzkie. Przez miliony ich przebiegł prąd ożywczy, oczyszczający.

To, co drzemało pod pokrywą poziomych, codziennych trosk, ocknęło się nagle i wystrzeliło nazewnątrz płomieniem najszlachetniejszego porwy.

To, co było już tylko legendą, stało się żywym ciałem i krwią.

Poświęcenie i bohaterstwo przemówiły do ludzkości swoim potężnym głosem. Usłyszeliśmy o faktach, godnych, jak Termopile, pamięci po wszystkie czasy, przywracających światu zatracony w machinacjach kupieckich i w szachrajstwach dyplomatycznych honor.

W blasku, który się stąd uczynił, wyszlachetniały nagle wszystkie narody, podniosły się z bagna, w którym ugrzęzło po osie życie Europy, rozprostowały ramiona i wciągnęły w płuca zapas świeżego tchu. Ten dech wystarczy już pokoleniom.

Nie wiemy dzisiaj i nie możemy jeszcze wiedzieć, jak dalekie i głębokie przemiany zgotuje wojna, dokąd sięgną jej wpływy, zarówno w kierunku niszczenia, jak w kierunku tworzenia. Jedno wszakże wydaje się być już rzeczą

pewną, to mianowicie, że wśród huku działań, w łunach pożarów, w ogniu walki narodzi się światu nowy ideał, że wygnane z ziemi prawo i sprawiedliwość powrócą ze swojej banicy i rozpoczyna budowanie nowych zasad, na których wesprze się życie narodów i państw.

Ideał określony nie wyłonił się jeszcze z chaosu, który przeżywamy. Ale w chaosie tym jest oś zdecydowana, dokoła której wirują wypadki. Tę oś stanowi poczucie prawa narodów stanowienia o samych sobie.

W stosunku do panującej dotychczas zasady siły, która druzgotała prawo, zwrot ku prawu jest wyraźnym zwiastunem powrotnej fali idealizmu. Ale dopiero w ostatnim dziesięciu lat, niby preludium wypadków obecnych, kierunek idealistyczny z wolna zaczął żłobić sobie łożysko naprzód w nauce, potem w życiu.

Przemysł i handel, które karmiły miliony, zwiększały dobrobyt na świecie, pozwalały rządowi zgarniać obficie złoto do skarbców, nie mogły nasycić wrodzonej człowiekowi tęsknoty do tego, co jest wyższe i lepsze, a co wznosi się ponad szarość życia powszedniego. Zjawiało się coraz więcej umysłów, które nabierały głębokiego przekonania, że „nie samym tylko chlebem człowiek żyje”.

I oto teraz, w ogniu wojny, która rylcem swoim wryła już w dziejach na zawsze i przekazała dalekim pokoleniom bohaterские czyny tych, co zginęli w obronie prawa i tych, co żywi, idą po wawrzyn zwycięstwa, przekonujemy się coraz wyraźniej, że nie samym tylko chlebem żyć należy.

W ten sposób materialistyczna kultura naszej epoki zyskuje konieczne dopełnienie w idealizmie, którego brak czynił ją suchą i jałową.

W nowej, świtającej epoce musi być już zdecydowane miejsce dla współzawodniczących z maszyną i okienkiem bankowem idei uczucia, idei serca!

Pokoju nie będzie.

Odkąd zawiodły cesarza Wilhelma plany błyskawicznego zajęcia Paryża i pobicia Rosji i Anglii, co tydzień prawie słyszymy o coraz to nowych zamiarach pokojowych, zarówno Niemiec, jak Austrii.

Najpierw więc Berlin próbował nawiązać rokowania pokojowe za pośrednictwem prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Teraz znów nadeszły wiadomości, iż Franciszek Józef, złamany niepowodzeniami Austrii, zwrócił się do Papieża Benedykta XV z prośbą o rozpoczęcie kroków rozjemczych.

W prasie koalicyjnej już ozwały się odpowiedzi na zamiary pokojowe Austrii.

„Russkoje Słowo“ we wstępnym artykule oświadcza, iż pokój jest jeszcze daleki. „Wojna obecna — pisze poczytny dziennik moskiewski powinna być ostatnią wojną w Europie. Militarizm pruski musi zniknąć raz na zawsze”.

Organ sztabu generalnego południowej armii rosyjskiej „Armiejiskij Wiestnik“ w artykule wstępnym, z powodu pogłosek pokojowych, pisze:

„W chwili obecnej ani na pośrednictwo, ani na omawianie warunków pokoju nie może przystać godność Rosji i jej sprzymierzeńców”.

Wielki dziennik angielski „Times“, pisze z tegoż powodu w tym samym duchu:

„Anglia zawrze pokój dopiero wówczas, gdy rozpoczeta wojnę doprowadzi do końca”.

Prócz Belgii, ze wszystkich krajów w Europie Polska za obecną wojnę zupełnym zniszczeniem ekonomicznym wsi i miast niewątpliwie płaci najdrożej.

Obecna wojna nie może zakończyć się kompromisem. Zbyt wiele pochłoneła ona ofiar, aby nie miała być uwieczniona ostatecznym uszczęśliwieniem wolnością jęczących pod jarzmem buty niemieckiej narodów, w tej liczbie zaś Polaków.

Po wojnie, jak donosi „New-York Herald“, odbędzie się konferencya likwidująca rezultat zdobyczy. Ale ma to być konferencya, która ułoży nową mapę Europy z udziałem wyłącznie tylko mocarstw wojujących z Niemcami.

Nie Berlin więc, lecz Anglia, Rosya, Francya, Belgia, Japonia, Serbia, Czarnogórze decydować będą o losach ludów Europy.

Państwa te zdecydują i o losach Niemiec i Austrii, które się znajdują w nowym ukształtowaniu, zupełnie od nich niezależnym.

Stosunki polsko-rosyjskie.

„Birz. Wied.“ urządziły ankietę na temat: „Jak Pan wyobraża sobie najbliższą przyszłość”.

łość stosunków polsko-rosyjskich? Odpowiedzi napłynęło kilkadziesiąt. W ich liczbie znajdujemy opinie posłów do Izby państwa i Rady państwa, działaczy państwowych i społecznych.

Odpowiedzi prawie wszystkie utrzymane są w ogólnikach, w tonie mniej lub więcej podniosłym, wyrażają zadowolenie ze zbliżenia i łączności polsko-rosyjskiej, pragną jej wzmocnienia lub utrzymania w przyszłości.

Znaczna część odpowiedzi zaznacza, że wkroczenie na teren konkretnych stosunków politycznych jest rzeczą przedwczesną.

Senator Kobyliński pisze:

„Nie uważam za będące na czasie wypowiedanie swych przypuszczeń, dotyczących warunków, które określa najbliższą przyszłość stosunków polsko-rosyjskich: „porusza to kwestye olbrzymiej doniosłości o ustroju państwowym za wojowanego kraju.

Ale jednocześnie chcę wyrazić moje głębokie pragnienie, aby między rosyjanami i polakami wytworzyły się jaknajlepsze stosunki, oparte na wzajemnym pokrewieństwie i wspólności interesów”.

Prezes frakcyi postępowców, Jefremow, odpowiada:

„Nie mogę, rzecz prosta, mówić obecnie o tem, jak ułożą się w przyszłości warunki życia politycznego Polski.

Ale, oczywiście, jest rzeczą jasną, że powinny być ustanowione zupełnie poprawne stosunki, w sensie uznania kulturalno-narodowego stanowienia narodu polskiego”.

Posel Narusewicz pisze:

„W świadomości społeczeństwa rosyjskiego — jestem przekonany — dojrzeła zasadnicza idea tego, że istniejące dotychczas na miejscu stosunki w żadnym razie nie mogą trwać nadal. Dzięki tej świadomości politycznej, jak należy sądzić, sprawa zostanie rozstrzygnięta w kierunku pomyślnym”.

Kuźmierz-Karawajew odpowiedział:

„Chciałbym widzieć „rozszarpaną przed półtora wiekiem“ Polskę odrodzoną w zjednoczeniu organicznym z Rosją.

Pragnąłbym widzieć Polskę wolną pod względem wiary, języka i samorządu — Polskę, uznającą równouprawnienie narodowości, z którymi połączyły ją dzieje”.

Akademik Kotlarewskij pisze:

„Za zgodą Rosyi, Polska została podzielona; istnieje nadzieja, że zgodnie z wolą Rosyi, jej rozzerwane części zjednoczą się”.

Duchowny K. Aggiejew pisze: „Jedną rzeczą dla mnie nie ulega wątpliwości: jeżeli kwestya nieszczęsną unii nie będzie rozwiązana na podstawach rzetelnej tolerancji religijnej, to nie będzie rozstrzygnięta i tak zwana „sprawa polska”.

Prof. Zaleski pisze, że należy szczególnie troskliwie przedsięwziąć wszelkie środki, aby wszystko to, co głosi odezwa Zwierzchniego

Wodzka, było wypełnione we wszystkich szczegółach bez wahań, a tembardziej bez odstępstw i wypaczeń przez tych, którzy będą powołani do wypełnienia wszystkich wskazań. Przytem należy szczególnie troskliwie zachowywać się względem poczucia godności własnej strony, które wiele wycierpiały, i drobnymi sporami i wymówkami nie paraliżować sprawy o znaczeniu światowym.

Posel Nowikow odpowiedział:

„Nasze stosunki z Polską zależą od tego, jak będą spełnione obietnice, dane na początku wojny w odezwie Zwierzchniego Wodzka. Jeżeli te obietnice będą spełnione w całości, stosunki mogą być jedynie braterskie i jaknajścisłejsze, takie, jakie winny istnieć między narodami słowiańskimi, mającymi wspólne interesy, wspólne uczucia, wspólne cechy charakteru”.

KRONIKA.

(a) „Polski dzień znaczka“ w Łodzi. Stwierdzono, że do wspólnej pracy dla sprzedaży znaczka i zbierania ofiar we wszystkich dzielnicach zapisało się 1000 par.

Jutro, o g. 8 i pół rano odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Krzyża, poczem cały zastęp kwestarek i kwestarzy uda się do odpowiednich dzielnic, aby rozpocząć działanie.

„Sprzedaż znaczka odbywać się będzie go g. 7-ej wieczorem. Kwestujące pary zbierać będą ofiary nie tylko na ulicy, lecz i w sklepach, tramwajach i mieszkaniach prywatnych.

Prócz tego grono zaufanych osób z towarzysztwa (panie i panowie), zaopatrzonych w listy imienne, zajmie się zbieraniem znaczniejszych datków pieniężnych wśród fabrykantów, przemysłowców i obywateli.

Komitet organizujący wyśle jutro na miasto i przedmieścia 8 wozów udekorowanych dla zbierania bielizny dla rannych. Wozy te krążyć będą przez różne ulice oraz w Radogoszczu, Widzewie i na Bałutach.

(m) Milicya a policya. Po przyjeździe do Łodzi gubernatora piotrkowskiego, szambelana Jaczewskiego, powróciła również w pełnym komplecie policya łódzka.

Funkcyonaryusze policji nie będą jednak czuwać nad bezpieczeństwem miasta, lecz będą do dyspozycji władz wojskowych.

Bezpieczeństwo miasta pozostaje w dalszym ciągu w rękach Milicyi Obywatelskiej, a zakres jej działalności utrzymany został przez p. gubernatora w całej rozciągłości.

Większość funkcyonaryuszów policji z poliemajstrzem kap. Czesnakowem na czele wyrusza dalej za armią, w Łodzi zaś pozostanie około 200 policyantów z komisarzem i cyrkułu Dobrotworskim.

(d) Powrót żandarmerji łódzkiej. Wczoraj powrócił do Łodzi skład żandarmerji łódzkiej z podpułkownikiem Leontowiczem na czele.

(x) Powrót kolejarzy. Wczoraj z Warszawy nadwyzwyczajny pociąg, wychodzący o godz. 11-ej rano, przywiózł służbę drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej do Skierniewic, która w dalszą drogę udaje się już na furmankach.

Przyjazd kolejarzy oczekiwany jest w dniu dzisiejszym.

(x) Z kolei. Wczoraj na drodze kaliskiej pociągi sanitarne dochodziły do Łowicza.

(d) Przyjazd urzędników kasy skarbowej. Wczoraj powrócili do Łodzi urzędnicy łódzkiej kasy skarbowej. Wznowienie operacji tej instytucji rozpocznie się zaraz po przewiezieniu do Łodzi ksiąg oraz skarbcu.

(d) Zakaz wywozu produktów. Wobec zupełnego wyczerpania zapasów produktów spożywczych C. K. M. O. zaprzestął zupełnie wydawać przepustki na wywóz z Łodzi wszelkiego rodzaju produktów spożywczych.

(d) Brak koni. Skutkiem potrójnej niemieckiej mobilizacji koni dotkliwie daje się odczuwać brak tej siły pociągowej. Ceny koni podskoczyły tak, że za konia wartości 50 rb. płać obecnie po 200 rb.

(x) Powrót. Łodzianie z pośpiechem wracają do naszego miasta. Wczoraj szosa warszawska przepełniona była różnego rodzaju wehikulami.

Płynęły objuczone dorożki, wozy, platformy, zamienione na omnibusy i samochody, wioząc mieszkańców Łodzi.

Jeżeli maszyny nie ulegną po drodze zepsuciu, to samochodem można dostać się tu z Warszawy w 5 do 6 godz.

Dorożki jadą około 24 godzin.

(d) Osobiste. Powrócił do Łodzi dr. Skalski. Zawierucha wojenna zastała go we Wrocławiu.

Niemcy osadzili go wraz z rodziną w więzieniu celkowym we Wrocławiu. Rodzinę uwolniono po kilku dniach, lecz sam on musiał przesiedzieć w więzieniu całe 8 tygodni!

(x) Dr. Sterling powraca w tych dniach z Warszawy do Łodzi.

— Znany dobrze w naszym mieście doktor Bondy, osiadły od pewnego czasu w Warszawie, powracając z zagranicy, przeziębił się na statku i zachorował na silne zapalenie płuc. Przywróceniem zdrowia zajęli się warszawscy lekarze.

26) NA POGRANICZU.

(Ciąg dalszy — patrz nr. 251).

— Aż do pół do szóstej. O pół do szóstej ty i Juljusz — zwrócił się do mechanika — wyjeżdżacie z lasu na główną drogę ku Paryżowi, mijając Marnes i na czterysta metrów przed stacją Garches przed kratą parku Villeneuve — halted! stój! Tam rozegra się wielka gra. Trzeba tam być punkt o szóstej... i trzeba pamiętać, że się porywa dwie dary, to jest jedną panienkę... tę już ja biorę na siebie... i wdowę Kesselbach.

— Ja z Juljuszem pochwyćmy wdowę. Ale jeżeliby ludzie byli na drodze? Co wtedy?

— To nic, bracie mimo to. Ludzie są zawsze odważni, kiedy już jest po wszystkim, kiedy już zapóźno. Na razie tracą głowę. A więc o szóstej punkt. Nie trzeba gasić motoru, Juljusz! Rozumiecie, chłopcy?

I Varnier, zapaliwszy papierosa, poszedł sobie swolna drogą na lewo. W małą godzinę znalazł się w dominium Villeneuve.

Dobra Villeneuve, choć pokawałkowana, zniszczone obecnie, zachowały dotąd ślady tej świetności, jaką się odznaczały za czasów, gdy przebywała tam cesarzowa Eugenia. Stare drzewa, staw, widok zieleni, jaki na horyzoncie rozciąga park St. Cloud, wszystko to nadaje krajobrazowi piętno wdzięku i melancholii.

Znaczna część posiadłości podarowaną została instytutowi Pasteur'a. Mniejsza część, oddzielona od pierwszej całą przestrzenią, zarezerwowana dla publiczności, tworzy posiadłość jeszcze wcale obszerną, otoczoną murem; wewnątrz wznosi się, dookoła głównego budynku, jeszcze kilka pawilonów oddzielnych.

Ładny ogród, pełen kwiatów i barwnych roślin, ściśle się wzdłuż drogi. Nad bramą widnieje napis:

„zacisze dla pań.”

Napis powinienby wspomnieć, dla większej ścisłości, że dom ten jest przeznaczony na ustronne zacisze dla wdów, dla pań prowadzących rozwód, dla młodych panien sierot, wreszcie dla wszystkich osób, szukających spokoju, samotności i ciszy w zakątku ustronnym i przywołnym.

— Wdowa Kesselbach tam mieszka — rzekł sam do siebie Varnier, rzuciwszy okiem i nie zatrzymując się. Co do pani, niech sobie przypomnę... pierwsza uliczka na lewo, trzeci dom na prawo.

Nieco dalej przystanął i udając, że przygląda się przez szeroko otwartą żelazną bramę stawowi, drewnianemu mostkowi, przerzuconemu na wyspę, falistym trawnikom — badał rozkład wejścia, trotuaru i drogi.

W dwie minuty później zawrócił na lewo. Trzeci dom po prawej ręce otoczony był płotem, z poza którego widać było podwórze, zasadzone

drzewami, kilka klombów krzewów i długi dom biały.

Po upływie jakiejś godziny nagle wysypało się z domu kilkanaścioro dzieci i zaczęły bawić się na podwórzu, wesoło i wykrzykując. Ukazała się młoda dziewczyna jasnowłosa, wyglądająca bardzo skromnie, z twarzą łagodną i uśmiechniętą. Trzymała w ręku piłkę, którą rzuciła dzieciom; dzieci z głośnym krzykiem i śmiechem podskoczyły ku piłce.

— To ona — pomyślał Varnier.

Posunął się wzdłuż płotu i dotarł z tyłu domu do krętej ścieżki, którą zamykała, w cieniu gąszczu bzów, tworzących altankę, mała baryerka.

Varnier gwizdnął cicho dwa razy, raz za razem, a w kilka sekund później gwizdnął po raz trzeci.

Dama w starszym wieku wyjrzała z jednego z okien. Czwarte gwizdnięcie. Wtedy zeszła po stopniach ganku i podeszła do altanki.

Twarz jej, blada i smutna, pod niobami siwych włosów wyrażała wielki niepokój. Nazbyt tęga, stąpająca ciężko, pomimo ubioru damy, miała w swej powierzchowności coś trochę pospolitego. Oczy jej jednak miały wyraz nieskończonej poczciwości.

— To ty, panie Varnier?

— Ja, pani Ernemont,

— Więc stoi na tem?

— A jakże, koniecznie... o szóstej... Pani, nieczemu się nie domyśla?

(d) **Lotny oddział sanitarny im. ks. Dołhorukowej.** Wczoraj przybył do Łodzi lotny oddział sanitarny im. księżnej Dołhorukowej, składający się z dziesięciu samojazdów. Zarządzającą oddziałem jest sama księżna, która stanęła w hotelu Savoy.

(k) **Podarunki dla żołnierzy.** Wczoraj przewieziono przez Łódź podarunki dla żołnierzy, walczących na pozycjach. Podarunki, składające się z ciepłej bielizny, rękawic, tytoniu i delikatesów, przysłano z Moskwy.

(a) **Z przemysłu.** Wobec licznego napływu kupców z Warszawy do Łodzi, poszukujących specjalnie rękawiczek wełnianych męskich w olbrzymich ilościach i w tańszych gatunkach, ceny na ten towar podskoczyły o 40 do 50 proc., czyli o 80 kop. do 1 rb. na tuzinie.

Zapasy gotowych rękawiczek w Łodzi zostały w ciągu wczorajszego dnia rozchwypane przez kupców.

Do fabryk napłynęły nowe obstalunki na rękawiczki wełniane.

(x) **Wysyłka towarów.** Onegdaj i wczoraj wyjechało z górą 600 fur z Łodzi z towarami do Warszawy. Olbrzymie naładowane wozy szły licznymi partiami wolnym krokiem po szosie względnie dobrej. Tylko na przeprawach przez mosty było trochę trudniej. Tu konie formalnie się zrywały.

(a) **Z magistratu.** Wczoraj zastępca prezydenta miasta Łodzi p. Werner wraz z radnym miasta p. Z. Richterem i radcą prawnym adwok. przys. Jarosławem Pełką dokonali szczegółowych oględzin biur magistratu po gospodarce w nich wojsk niemieckich.

Oczom radnych przedstawił się niezwykle ciekawy widok.

Podłoga zasypana gruzem. Różne narzędzia, jak łomy i kilofy, leżą rozrzucone w nieładzie. W ścianie skarbcza zrobiony był przez żołnierzy pruskich duży wyłom i dość głęboki.

Żelazna kasa ogniotrwała poszczerbiona; wszystkie cechy usiłowań rozbicia kasy występują z całą jaskrawością. Zarówno w kasie, jak i w innych biurach, we wszystkich niemal puldach, biurach, stołach i pułkach — zamki połamane lub zerwane, szuflady wysunięte.

Papiery i dokumenty ocalały jedynie dzięki opiece, jaką rozpostarł nad biurami magistratu mecenas Pełka.

(x) **Uruchomienie fabryki.** Administracja fabryki K. Eiserta zawiadamia nas, że apretura, przędzalnia i tkalnia zostanie 5 listopada uruchomiona. Robotnicy i majstrowie, którzy pobierają wsparcia, mają się zgłosić do administracji.

(a) **Zo zgromadzenia kuchmistrzów.** Wczoraj, pod przewodnictwem starszego p. Maryana Bawarskiego odbyło się zebranie cechu kuchmistrzów.

Uchwalono zbierać dobrowolne składki. Niektórzy z kuchmistrzów udzielili wczoraj jednorazowe pożyczki: pozostali zaś opodatkowali się w stosunku 5 proc. od pensji miesięcznej.

Postanowiono wypłacać po 30 kop. dziennie żonatym, a po 20 kop. kawalerom. Zapomogi otrzymywać mają i nie należący do cechu.

(k) **Dysenterya w wojsku niemieckim.** W areszcie policyjnym przy ul. Targowej stwierdzono u dwóch żołnierzy niemieckich, ujętych do niewoli, wypadek krwawej biegunki (dysenteryi).

Chorych natychmiast przewieziono do szpitala chorób zakaźnych przy ul. Łąkowej. Podług opowiadań żołnierzy, w armii niemieckiej czyni dysenterya wielkie spustoszenie.

(k) **Ewakuacja jeńców.** Wczoraj ewakuowano z Łasku 15 jeńców niemieckich. Umieszczono ich w areszcie policyjnym.

(p) **Przejechania dorożkami.** Na rogu Piotrkowskiej i Nowego Rynku i. Lipiński, milicyant, przejechał dorożką, odniósł ranę lewej nogi. — Na rogu ul. Andrzeja i Piotrkowskiej J. Lilinfeld, kupiec, najechany dorożką, odniósł rany twarzy i nosa.

(p) **Przejechanie tramwajem.** Wczoraj wieczorem na Rynku Geyera A. Przewodek, lat 8, przejechała została tramwajem i odniosła ranę prawej nogi w pachwinie i w tej okolicy rany szarpane dołu. P. przewieziono do szpitala Aleksandra.

(h) **Z Pabianic.** Onegdaj około cmentarza w Pabianicach, z aeroplanu niemieckiego rzucono bombę, która, zarywszy się w ziemię, przechodniom nie zrobiła żadnej szkody. Wybuch tej bomby wywołał tylko popłoch.

Sprawa nałożenia kary na miasto w wysokości 500,000 rubli za przyjęcie wojska niemieckiego, nie została jeszcze skończoną gdyż śledztwo nie zostało jeszcze ukończono, jako kaucyje na tę sumę złożono 100,000 rubli w listach zastawnych od obywateli miasta.

(a) **Z nad**

SZTUKA.

(x) **Teatr „Urania“.** W niedzielę 8 listopada r. b. 25% na Czerwony Krzyż. Towarzystwo artystów polskich pod kierunkiem W. Motylewskiego odegra „Klub kawalerów“ komedia w 3 aktach M. Bałuckiego.

Początek o godzinie 3-ej i pół po południu.

Bilety wcześniej nabywać można w piekarni W-go Kopczyńskiego Piotrkowska 93, a w dzień przedstawienia od godz. 10-ej rano w kasie teatru.

(x) **Polski Teatr Zjednoczony (Dzielnia 18).** W sobotę o godz. 6-ej wieczorem poraz pierwszy u nas „Wóz Drzymały“ przepiękny obraz dramatyczny w 3 odsłonach z prologiem J. Raczkowskiego i „Amnestyja epilog dramatyczny H. Hejermansa.

W niedzielę po południu o godzinie 3-ciej „Trójka Hultajska“ wodewil w 4-ech aktach Nestroja.

Wieczorem o g. 6-ej powtórzenie premiery „Wóz Drzymały“.

TELEGRAMY.

W kraju Nadbałtyckim.

Ryga, 4 listopada (wł.) Gubernator wydał rozporządzenie, aby w ciągu siedmiu dni usunięto wszystkie szyldy i napisy w języku niemieckim.

Niezastosowanie się do rozporządzenia pociąga za sobą karę 3 tys. rb.

Ryga, 4 listopada (wł.) Z rozporządzenia z Piotrogradu zdjęto areszt z magazynów i zakładów handlowych poddanych niemieckich i austriackich.

Sporządzono opis towarów, które wydano za pokwitowaniem właścicieli i ich zastępców. W magazynach dozwolono prowadzić handel z warunkiem nie robienia zapasów świeżego towaru.

Wstrzymanie wysyłania austriackich i niemieckich poddanych.

Piotrogród, 4 listopada. Piotrogródzki gubernator wydał rozporządzenie o czasowym wstrzymaniu wysyłania z Piotrogradu wszystkich mężczyzn austriackich i niemieckich poddanych w wieku od 18 do 45 lat, którzy podali prośbę o przyjęcie ich do poddaństwa rosyjskiego.

Postawienie do Dumy w Lwowie.

Lwów, 4 listopada (wł.) Do Lwowa przyjechali postawie do rosyjskiej Dumy Państwowej Bałaszow-Sawenko Demczenko, Mozajskij, N. N. Lwow i Szulgin. Ostatni po wyzdrowieniu udaje się na pozycje czołowe.

Pieniądze rosyjskie w Anglii.

Londyn, 4 listopada (wł.) „Daily Telegraph“ donosi z miarodajnych sfer finansowych, że w dniu 31 z. m. przewieziono z Rosji do Londynu 12 milionów funtów szterlingów, które zostały wysłane z rosyjskiego banku państwowego. Suma ta umieszczona została w banku angielskim na rachunku bieżącym rządu rosyjskiego.

Bawelna.

Kopenhaga, 3 listopada (P.) „Vossische Ztg.“

donosi, że poseł amerykański zawiadomi niemiecki, iż rząd Stanów Zjednoczonych mał od rządu angielskiego zapewnienie, że okręty amerykańskie z ładunkiem bawełny, dążące do portów niemieckich, nie będą doznawały przeszkód na swojej drodze.

Rząd niemiecki ze swej strony zapewnił Stany Zjednoczone, że będzie przeszkadzał dopłynięciu do miejsca przeznaczenia okrętów amerykańskich, dążących do portów rosyjskich z ładunkiem bawełny.

Pięknem za nadobne.

Londyn, 3 listopada (WAT). W odpowiedzi na artykuł „Norddeutsche Allg. Ztg.“, omawiający z oburzeniem projekt rządu rosyjskiego wywłaszczenia kolonistów niemieckich, „Westminster Gazette“ pisze: „Niepotrzebnie organ kanclerski dobiera tak soczystych barw na odmalowanie tej krzywdy, jaką rzekomo Rosya wyrządza kolonistom niemieckim. Jest to uprawniony zupełnie środek samoobrony przeciwko zorganizowanemu szpiegowi, jakie ów „lojalny“ żywioł uprawiał zarówno z nakazu, jak dobrej woli, na rzecz Niemiec.

Przykładów w tym względzie tocząca się obecnie wojna dała już aż nadto wiele. Zresztą środek ten zastosowały Prusy już dawniej, w okresie najgłębszego pokoju, względem ludności polskiej w Poznańskim, nie mogąc go niczem innym umotywić, jak tylko barbarzyńską swoją zasadą: „Siła przed prawem“.

Zaiste p. Bethman Hollweg, jako prezes ministrów pruskich, ma najmniej do powiedzenia w tej sprawie“.

Miasto za miasto — kamień za kamień.

Paryż, 4 listopada (wł.) Maeterlinck w „Figaro“, mówiąc o podminowaniu ratusza i katedry w Brukseli i że Niemcy postanowili je wysadzić, zapytuje, dlaczego związkowcy dziś już nie wskażą miast niemieckich jako zakładników, któreby kamieniem za kamień odpowiadały za całość miast franko-belgijskich. Jeżeli naprzykład Bruksela będzie zbombardowana, to Berlin powinien być zniszczony do fundamentów, Hamburg winien zniknąć, jeżeli Antwerpia będzie spustoszoną, Norymberga będzie odpowiadała za całość Brigge, a Monachium za Gant.

Śmiały napad.

Paryż, 3 listopada. Wiadomości, otrzymane niedawno z Belgii, donosiły między innymi o ułokowaniu się sztabu niemieckiego, prawdopodobnie głównej kwatery króla wirtemburskiego, w zamku Fiehtë. Wobec tego polecono dnia 1 b. m. lotnikom, uzbrojonym w potężne pociski wybuchowe, aby wyszukali i zbombardowali ten sztab.

O ile można sądzić z raportu lotników, dokonali oni z powodzeniem tego polecenia, wywołując wielki popłoch wśród zgromadzonych w okolicy zamku samochodów i oddziału ochronnego.

Giełda moskiewska.

Moskwa, 4 listopada. Prywatne zebranie giełdowe przeszło w cichym małoczynnym nastroju.

Silniej z pożyczkami premiovemi 1-sza 527 rb, 2-ga 406 rb. 3-cia 333 rb.

Nieco ciszej z rentami: 4% renta państwowa 85 1/4, 4 1/2% obligacye moskiewskiego towarzystwa miejskiego 84 rb. 60 kop., 4 1/2% listy zastawne moskiewskiego banku ziemskiego 76 rb. 60 k, 4 1/2% listy zastawne Niżegorodzko-Samarskiego banku ziemskiego 75 rb.

Cicho z metalurgicznymi. Briańskie 122. Putiłowskie 91. Malcowskie 200. Kołomeńskie 117. Kysztymskie 21 rb. 96 kop.

Silnie z przemysłem złotym. Scherry 14 rb. 60 kop. Rosyjski przem. złoty 46 rb.

Cicho z nafcianami. Ruska nafta 138. Lianozowskie 125. Oil — 10 1/4. Emba 4 rb. 35 kop.

Paryż. W najbliższym czasie oczekiwane jest otwarcie giełdy paryskiej.

W sprawie tej odbyła się narada ministrów skarbu, p. Ribota, z syndykiem giełdy i przedstawicielami banków.

Londyn, 4 listopada. Prywatne dyskonto 3 1/10, kurs na funty szterlingi 25,125, 25,275, na rubli 230—250.

Podzielę kwotę

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę drogin nam zwłokom

a. t. p.

Franciszka Rupprechta

obywatela os. Konstantynów,

a w szczególności szanownemu duchowieństwu, z proboszczem miejscowego kościoła, ks. profesorem Giebartowskim na czele, cechowi tkackiemu, chórowi śpiewaczemu za wykonanie śpiewów, składa serdeczne „Bóg zapłać”

2964

RODZINA.**Szlakami wojny.**

Z Jarosławia piszą do lwowskiego „Dziennika Polskiego”, że ślady katastrofy świadczą wymowniej od słów o huraganie wojennym jaki przeszedł przez całą okolicę.

W takim np. Krakowcu, gdzie znajdowały się duże składy nafty i smoły, płomień płonącej smoły miał przybrać tak kolosalne rozmiary, że, zdawało się — opowiadają o tem jednogłośnie nieliczni pozostali mieszkańcy — jakoby „niebo się paliło”, ziemia na tem miejscu, gdzie płonęła smoła, zczerniała jak sadze...

Im bliżej Jarosławia, tem większe zniszczenie widać na każdym kroku. Tu, widocznie, walki musiały przybrać charakter strasznej zawiąłości.

Jak pospieszny musiał być odwrót armii austriackiej, tego dowodem walające się po ziemi szrapnele i naboje karabinowe, zbryzgane krwią. Ostatnich było tak wiele, że nie zdołano ich dotąd uprzętać z pola.

W Jarosławiu samym życie wre gorączkowo. Przyciędnym jest bardzo wielu, więc sklepy targują doskonale. Wszystkie domy i sklepy dotąd nie zdążyły jeszcze powrócić do stanu normalnego. Na nich wszystkich powiewają białe chorągwie. Tylko przedmieścia w gruzach. Niektóre ulice dosłownie „zrównane z ziemią”, jak to często czytaliśmy w sprawozdaniach wojennych.

Młodzieży prawie nie widać. Wszystkich zabrało wojsko austriackie do robót ziemnych, z których dotąd nie powrócili.

Armia turecka.

Armia turecka licząca około pół miliona żołnierzy w 13 korpusach, 2 pojedynczych dywizjach i jeździe kurdów stoi w obecnej chwili w następujących okręgach:

1) W okręgu cieśnin Smyrny i Tracji; 2) koło granicy kaukaskiej i na wybrzeżu morza Czarnego; 3) w wilajecie adańskim, w Syrii i Palestynie; 4) w Mezopotamii i 5) w Arabii — w celu obrony tego półwyspu i „dla utrzymania tam porządku”.

Pierwsza grupa, skupiona w Turcji zachodniej obejmuje około 210,000 ludzi i składa się z 2-ch armij.

Drugie dwie armie, stojące nad morzem Czarnem i w Syrii składają się z wojsk grupy 2 i 3-ej i są prawie takiej samej siły, jak wojska w Turcji zachodniej.

Oprócz tego — w całym państwie otomańskim rozpoczęto formację drugorzędnych oddziałów, liczących 300 do 350 ludzi.

Rząd turecki stara się o utworzenie korpusu ekspedycyjnego do Egiptu, do czego usilnie zbiera, oprócz beduinów, jeszcze ochotników z różnych narodowości muzułmańskich.

Również w związku z przygotowaniem wyprawy egipskiej — wszystkie wojska pierwszej

linii w Syrii i Palestynie skoncentrowano wzdłuż linii kolei żelaznej Damaszek Maan — przyczem w pierwszym z tych punktów niemcy utworzyli skład pontonów metalicznych z wiosłami, przeznaczonych do działań w zatoce Arabskiej i na kanale Suezkim.

Angielskie doniesienia urzędowe, mówiące o pojawieniu się w kanale Suezkim jakichś obcych okrętów z których wypędzenia tłumaczy się rząd egipski oraz wiadomość o tem, że turcy zagrażają zamknięciem Szatelarabu (cieśniny, stanowiącej wejście do morza Czerwonego) potwierdzają pośrednio wiadomości o rozlokowaniu wojsk tureckich w okolicach z których chcą dojść do Suezu oraz w Arabii.

Alzacczycy w bitwach we Francji.

Z wojska niemieckiego nieraz uciekają i przedostają się do szeregów francuskich alzacczycy i lotaryńscy i jak mogą, tak pomagają francuzom.

Niedawno wydarzył się naprzykład epizod następujący:

Długi tabor niemiecki szedł drogą w Meurthe w stronę Mozeli. Dwa idące na przodzie samochody z bagażem oficerów prowadzili alzacczycy. Konwój taboru stanowiło 200 żołnierzy niemieckich.

Na skrócie drogi tabor spotkał się z patrollem, składającym się z kilku ułanów niemieckich, którzy przynieśli wiadomość, że o pół mili stąd stoi szwadron strzelców francuskich.

Tabor zaczął skręcać, ale nagle palacze alzacczy z największą szybkością ruszyli z miejsca i przerwawszy się przez szeregi konwoju ruszyli w kierunku francuzów.

Po chwili już ułani skoczyli za nimi, kalecząc ostrogami konie i strzelając bez przerwy.

Ale alzacczycy niełknieci szybko dojechali do francuzów, którzy w godzinę po tem dogonili tabor niemiecki i pochycili go w całości.

Z powodu krążących po mieście pogłosek, jakoby gazowe oświetlenie uliczne miało być wkrótce przerwane,

GAZOWNIE MIEJSKIE

podają do publicznej wiadomości, że przy dzisiejszym stanie rzeczy w gazowni, gazu dla oświetlenia ulic wystarczy mniej więcej do 1-go maja przyszłego roku.

Z gazu do oświetlenia i gotowania mogą P. T. Konsumentci korzystać tymczasem w dalszym ciągu bardzo oszczędnie w godzinach od 7 do 8 rano, 10 do 1 przed południem i od zmroku do 9 wieczorem. W innym czasie ciśnienie w sieci rur doprowadza się do minimum.

5021

Wysyłam konie do Warszawy, mogę zabrać z sobą kilka dziesiąt pudów. Wiadomość. ul. Główna 51, skład apteczny.

9732-1

Zaginęła koza. Uprasza się o doprowadzić na ul. Nizką nr. 18 do Pakowskiego.

9731-1

50 sagów drzewa brzoźowego suchego sprzedam hurtownie lub częściowo po cenie umiarowanej. Oferty w „Rozwoju” pod A. Z.

9724-2-2

174 Piotrkowska. Sortownia poleca: najtaniej pała zimowe, spodnie i garnitury.

9646-12wcs-6

Zagubione dokumenty

Franciszek Luteracki zagubił paszport wydany z gminy Li-bochów, gub. piotrkowskiej.

9715-5-3

Zaginął paszport wydany z magistratu m. Turzek, gub. kaliskiej, na imię Maryi Lidii Prowe.

9683-5-3

Zaginął paszport na imię Szczepana Maniszewskiego, wydany z gminy Staw, gub. kaliskiej oraz dokumenty.

9730-3-1

Choroby uszu, gardła i nosa

Dr. B. CZAPLICKI ordynator szpitala Anny-Maryi Piotrkowska 120. Tel. 52-53. Przyjmuje od g. 11-12 rano i od 5-6 1/2, p. p. w niedziele i święta od 10-11 rano.

3447

Dr. S. SZNITTKIND

Średnia 3. Specjalista chorób skórnych, wenerycznych, (stosuje 806), kosmetyki lekarskiej (włosy, twarz, etc). Rano od 8 i pół-11 i pół od 4 i pół-8 i pół.

201

Piotr Kon

Adwokat przysięgły
powrócił. 2958

**DO PIOTROGRODU
i WARSZAWY**

wyjeżdżając, przyjmuje zlecenia do niedzieli włącznie. **Ofiara 10, mieszk. 6.** 2960

**PIESEK
10 RUBLI NAGRODY**

Czarny piesek, z żółtymi plamami, rasy Rehpintscher, zginął. Oddać na Piotrkowską nr. 171.

FELCZER

Chr. Towarzystwa Dobroczynności
Wacław Ostrowski mieszka obecnie **SKWEROWA Nr. 18**, wykonywa wszystkie czynności felcerskie. Przyjmuje nocne dyżury. u. chorych. 3017

Dr. W. Dutkiewicz

Choroby weneryczne, skórne i dróg moczowych, **Ulica Nawrot 24**, róg Piotrkowskiej.
9-12 i 5-8, panie 4-5.

Dr. H. Sadkowski

Piotrkowska 120. Przyjmuje z chorobami wewnętrznymi (spec. żołądka i kiszki). Codziennie od 10-11 rano i od 4 do 6 po poł. **Telef. 23-10** 2953

Akuszerka-masażystka z dyplomem Cesarskiej Akademii medycznej w Petersburgu, praktykująca 20 lat przyjmuje masaż, porody, udzielając porad, blednym ustępstwo, dyskrecya. Piotrkowska nr. 225-25. 9647-12wcs-6

BARDOZO WAŻNE! Kupuję stare zęby, sztuczne całe lub połamane, nawet bardzo zniszczone, oraz szczęki sztuczne. Przyjmuje codziennie od 10-5 w Hotelu Centralnym: Piotrkowska 8, pokój nr. 9. Kupuję stare złoto i srebro do 10-go listopada. 2966

Poszukujecie wypłatniczek

i zarazem gospodyni, mającej od 700 do 1000 rubli, ze średnim wykształceniem od lat 20 do 32. Interes bardzo korzystny, cichy. Oferty Szanownych Pań dla „W. S.” inskawię składać w Administracji „Rozwoju”. 2956

Drobne ogłoszenia.

Akuszerka przyjmuje chore, udziela porad, blednym ustępstwo, dyskrecya. Piotrkowska nr. 225-25. 9647-12wcs-6

A Meble różne sprzedam bardzo tanio: łóżka, szafy, otmiane, kredens, stół, krzesła. Ul. Karola 8-10. 9720-3cs-2

C chłopak lat osiemnaście potrzebny do koni. Targowa 52, m. 4, od 1-ej oo 2-ej. 9727

DO WARSZAWY mogą zabrać dwie osoby. Przyjmuje listy i posyłki ul. św. Jakóba Nr. 9. Wyjazd w czwartek. Wiadomość u stróża. 9722-2-2

Do Warszawy wyjeżdżam samochodem w niedzielę 8 b. m., mogę zabrać listy i wszelkie zlecenia A. Gill. Mikołajewska 55, sklep kolonialny. 9734-1

DO WARSZAWY jadę rozbite, zabieram listy. Ul. Złota Nr. 6-6. 9733

Listy zabiorę do Piątku, Kutna, L. Gostynina, Lubinia, Kowala i wsi przy drodze. Mikołajewska Nr. 59, Juras. 9728-2

OBIADY gospodarskie wydaje po cenie przystępnej. Juliusza Nr. 30, m. I. 9735-1

Pokój umeblowany zaraz do wynajęcia. Piotrkowska 255 m. 5. 9736-3-1

Potrzebna zaraz dziewczyna do służby. Wiadomość: Spacerowa Nr. 41 w Adm. „Rozwoju”. G

Pesztki wełniane na pałta, burki męskie, Wólczańska 27 portyer wskaże. 9719-4-2

Szyneł czarny do sprzedania, Konstantynowska 5. 9729-1

Wózek dwakolowy do rozwożenia towarów ręczny i na konia sprzedam. Targowa 52 m. 4. 9726-1